

Dziś w południe trener Zdenek Zeman spotkał się z dziennikarzami na przedmeczowej konferencji prasowej poprzedzającej starcie Giallorossich z Palermo. Przedstawicielom prasy odpowiadał na pytania o jutrzejszy mecz, sytuację drużyny i swoją własną pozycję, którą - w kontekście serii porażek - niektórzy zaczynają kwestionować.

Spodziewał się Pan, że środowisko zacznie kwestionować Pana pozycję, czy też zakoczyło to Pana?

ZZ: Jeśli nie ma spodziewanych wyników, to normalne, że środowisko nie jest zadowolone. Dziennikarze oceniają wszystko ze swojego punktu widzenia, a ja - jako trener - oceniam ze swojego.

Po porażce z Parmą Totti wypowiedział się jako kapitan, mówiąc, że tylko idąc za Zemanem można opanować tę sytuację i wyjść z trudności. Dodał także, że zespół tylko w 50% realizuje Pana zalecenia.

ZZ: Ja nie mam takich statystyk. Było kilka pechowych porażek jak z Bologną (o meczu z Parmą nie mówię, ponieważ dla mnie to nie był mecz piłki nożnej). Drużyna musi się przyzwyczaić do pewnego typu gry.

Po tym meczu źle czuł się De Rossi, który nawet dziś nie trenował. Pan go powołał na mecz. Jak on się czuje?

ZZ: Miał skręconą kostkę, ale jest do dyspozycji. Jedzie z nami na zgrupowanie, a jutro ocenimy sytuację.

Destro może stracić entuzjazm, jeśli będzie rzadko grał?

ZZ: Nie wiem. To wy macie takie problemy. Jeśli wielu graczy jest dobrych i zostają

na ławce, to może być tylko pozytywne dla klubu. Chciałem Destro w swojej drużynie. On jest potrzebny Romie. Zawsze mówiło się, że ławka Romy w ubiegłych sezonach była słana. W tym roku ławka jest mocna, więc mogę wybierać.

Jutro decydujący mecz, ponieważ po kolejnej porażce sprawy mogą przybrać naprawdę zły obrót.

ZZ: To wasza wersja. Dla mnie każdy mecz jest decydujący. Staramy się zawsze zagrać jak najlepiej, gramy i jeśli rywal okazuje się lepszy, przegrywamy i gratulujemy mu. Mam nadzieję, że jutro zespół zagra dobrze i że uda nam się wywalczyć korzystny wynik. Poza meczem z Juventusem, gdzie zespół zagrał źle, nasza drużyna zawsze była lepsza od rywali, ale niestety popełniała błędy, za które potem musiała zapłacić.

Jakie są Pana zdaniem pozytywne aspekty tej Romy?

ZZ: Jesteśmy nową drużyną z wieloma młodymi, obiecującymi graczami. Graliśmy do tej pory dobrze, ale możemy grać lepiej. Oddaliśmy rywalom w prezencie dwa mecze. To znaczy, że nie byliśmy wystarczająco skoncentrowani. Meczu z Parmą nawet nie liczę. Ale słusznie przegraliśmy w Turynie.

Uważa Pan, że brakuje mu szczęścia? W innym miejscu przy takich wynikach zostałby Pan zwolniony. W świetle wypowiedzi Sabatiniego uważa Pan, że zarząd zaczyna się dystansować czy też nadal w pełni w Pana wierzy?

ZZ: Jesteśmy na 7 miejscu. 12 drużyn jest gorszych od nas. Czy tych 12 trenerów powinno zostać zwolnionych? Ja tego tak nie widzę. Nie martwię się. W piłce nożnej może się zdarzyć wszystko. Jeśli klub nie jest przekonany, zawsze może zmienić. Ja wierzę w to, co robię. Wierzę w wartość tej drużyny i pracuję nad tym, żeby ich umiejętności wcześniej czy później było widać.

Przeciw Palermo nad jakim aspektem gry Roma musi najbardziej popracować w świetle do tej pory popełnianych w obronie błędów. Czy dalej będzie atakować, atakować i atakować?

ZZ: Nasz problem polega na tym, że kiedy drużyna ma piłkę to zwykle atakuje, a kiedy jej nie ma, to zwykle bronie. My nie przegraliśmy meczów dlatego, że atakowaliśmy, atakowaliśmy, atakowaliśmy...

Co Pan myśli o Marco Verrattim?

ZZ: Dwudziestoletni chłopak, który dał mi wiele satysfakcji w ubiegłym roku. Jestem zadowolony, że udaje mu się utwierdzić swoją pozycję w tak znaczącej drużynie i że gra w LM, co nie jest łatwe. Dziś utwierdził swoją pozycję i mam nadzieję, że przyda się też kadrze Włoch, a nie tylko PSG.

Jakie wrażenie zrobiły na Panu słowa Tottiego o Panu i drużynie?

ZZ: Wiem, co robię i wiem, dlaczego to robię. Jestem zadowolony, że on podziela moje myśli, kiedy mówi, że potrzeba więcej dyscypliny i zaangażowania na boisku.

Jak można wyjść tych trudnych chwil?

ZZ: Trzeba dalej pracować i starać się być coraz lepszym. Przegraliśmy brzydko w Turynie, mamy tylko o dwie porażki więcej niż Inter, a więc nie tak wiele. Musimy się skoncentrować na tym, co chcemy zrobić w niedzielę. Zespół ma umiejętności. Dlaczego miałbym zmieniać wszystko, jeśli część rzeczy mnie zadowala?

Jutro do dyspozycji znów będzie Tachtsidis, który kiedyś skarżył się na problemy z adaptacją. Podtrzymuje Pan swoją opinię z początku sezonu o tym piłkarzu?

ZZ: To wy mówicie, że się skarżył. Statystyki pokazują, że dwa razy był najlepszym graczem meczu. Jutro jest do dyspozycji, więc spokojnie może zagrać.

Pan się nie martwi, ale po meczu z Palermo są derby. Czuje Pan, że to może być kluczowy tydzień? Czuje Pan większą presję?

ZZ: Nie czuję większej presji. Jestem odpowiedzialny za drużynę, która do tej pory nie zrobiła tego, czego się po niej spodziewano. Jestem jednak przekonany, że ta drużyna może dać wszystkim satysfakcję. Wynik jednego czy drugiego meczu nie

powinien wszystkiego zmienić. To wy macie derby. Dla was to wojna, a dla mnie sport, to piłka. Mam wielu przyjaciół wśród laziali, podobnie jak macie ich wy. Wy się ich wypieracie, kiedy przychodzą derby, a dla mnie to jest mecz piłki nożnej, w którym gra się o dominację w mieście, ale wciąż jest to tylko mecz i nie można o tym zapomnieć.

Postawa defensywna zaprezentowana w ostatnich meczach może być bardzo groźna? Klub nigdy Pana nie prosił o ponowne przeanalizowanie swojej wizji?

ZZ: Zarząd to zarząd, a trener to trener. Każdy ma swoje obowiązki. Nikt mi nic nie sugerował, zarząd daje mi wykonywać moją pracę. W Parmie odgwizdano nam 10 spalonych, których nie było, ale za to sami straciliśmy bramkę ze spalonego, co do którego nie można mieć wątpliwości. To rozstrzygnęło mecz. To nie znaczy, że ryzykuje się więcej, grając wyżej, ani że cofając się do swojego pola karnego staje się groźniejszym.

Czuje się Pan pewnie na swojej pozycji?

ZZ: Czuję się jak każdy trener. Dobrze dogaduje się z kierownikami. Mamy takie same cele i taką samą chęć do pracy.

Gdyby zdał Pan sobie sprawę, że ustawienie 4-3-3 nie pasuje, mógłby Pan popracować na rynku transferowym, żeby spróbować innego ustawienie i dokonać przełomu?

ZZ: Zespół został zbudowany, żeby grać pewien rodzaj gry. Śmiać mi się chce, kiedy mówicie, że pewni piłkarze nie pasują. Dla mnie wszyscy pasują. Trzeba starać się ulepszyć grę i zrozumieć, jak chcemy grać. Trzeba narzucać styl i tworzyć akcje. Nie widzę, żeby Barcelona zmieniała swoje podejście. Ja staram się zbudować wielką drużynę.

Uważa Pan, że przyswojenie sobie boiskowych ruchów przez piłkarzy jest tak trudne?

ZZ: Po meczu z Udinese słyszałem, jak niektórzy mówili, że Roma nigdy nie grała tak dobrze. Problemem jest równa gra przez 90 minut. Zawsze staram się ocenić siły mojej drużyny. Od początku meczu jesteśmy w 11 na boisku i musimy pracować nad tym, żeby wybadać, na co stać rywali.

Autor: kaisa